

# List Witolda Gombrowicza do Brunona Schulza z początku stycznia 1938 roku

Drogi Bruno,

Na wieść o polepszeniu się Twojego samopoczucia spadł mi potężny kamień z serca. Oby to przejaśnienie było trwałe. Na pewno jest to w związku z nastaniem zimy, gdyż podkład fizykalny tych objawów w świetle moich doświadczeń jest niewątpliwy. Jesteś teraz w dobrej sytuacji, gdyż odwaliłeś złą passę i masz szanse na dobrą. Powinieneś zabrać się do roboty – do jakichś prac zupełnie nowych, które by oderwały Cię od przeszłości i skierowały w przyszłość.

Ja także miewam się lepiej i poprawiłem się. Pogoda tutaj ładna. Ze znajomych nikogo oprócz p. Włodarskiej, z którą często się widuję. Nic nie robię.

Niestety z artykułem Twoim<sup>1</sup> stało się to, co przewidywałem. Wbrew temu, co piszesz, uważam to za poważny cios dla *Ferdydurki*. Boję się, że „Tygodnik”<sup>2</sup> również tego nie zamieści – przecież to by zajęło tam ze trzy strony! Pozostają jeszcze „Sygnały”, ale „Skamander” nawet kwietniowy byłby lepszy, bo poważniejsze pismo. Zdaje mi się, że nietrudno byłoby zmienić niektóre zwroty, nadające temu artykułowi charakter aktualny. Nazbyt optymistycznie oceniasz sytuację *Ferdydurke* i moją.

Z Sandauerem<sup>3</sup> pozostaję w korespondencji i może się uda przeszwarcować go do Warszawy.

Uściśnienia

WG

[Zakopane, początek stycznia 1938]

---

1 Chodzi o „Tygodnik Ilustrowany”.

2 Artur Sandauer (1913–1989) – krytyk literacki, tłumacz, eseista i prozaik.

3 Namowa Gombrowicza w sprawie ewentualnego zbliżenia się Schulza do katolicyzmu wydaje się – przy znanej postawie autora *Ferdydurke* – raczej eksperymentem, próbą zabiegu psychologicznego niż agitacją światopoglądową.